

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za m. jednocz., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Związki zawodowe, a komuniści.

W prasie codziennej ukazało się ostatnio kilka lakonicznych wzmianek o rozwiązaniu przez Sąd Okręgowy w Wilnie Związków zawodowych. Rzecz zrozumiała, w środowisku robotniczym wzmianki te wywołują różne komentarze; nieraz jest mowa nawet o planowych represjach względem ruchu zawodowego i t. d.

Stykając się z życiem robotnika wileńskiego, nie chcemy pozostawić bez odpowiedzi tego rodzaju aktualnego pytania. Podchodzimy do kwestii nas interesującej obiektywnie, wychodząc z założenia, iż obowiązkiem naszym jest mówić bez ogródek, jasno i wyraźnie.

Rozwiązane w Wilnie związki zawodowe (metalowy, budowlany) należały do kategorii powstałych w latach 1928—1930 czysto lokalnych zrzeszeń i łączyły niewielką ilościowo grupę robotników tych gałęzi pracy, które już od szeregu lat posiadają i nadal istniejące związki scentralizowane (ogólnopolskie) mocne organizacje.

To też już sam fakt istnienia tych samodzielnych związków nasuwał konieczność zastanowienia się, kto i w jakim celu mógł dążyć do rozproszenia ruchu zawodowego. Wiemy, iż zasadniczym postulatem twórczych czynników w tym ruchu jest *jedność związków zawodowych*.

Jedynie komuniści, którzy perfidnie wysuwają również hasło tej jedności, dają w praktyce wręcz do innych celów.

Już IV Kongres „Profinternu” (Moskiewskiej Międzynarodówki Zawodowej), a następnie VI Kongres Międzynarodówki Komunistycznej, nastawiały taktykę komunistów w ruchu zawodowym na „samodzielne rewolucyjne kierownictwo walkami proletariatu, aby wbrew socjalfaszystowskim wodom stanąć na czele walki mas i walką tą kierować”. W tym też celu wysunięte zostało przez te Kongresy dla komunistycznych partii zadanie „tworzenia na tle akcji nowych związków rewolucyjnych, aby masę odciągnąć od związków, na czele których stoją socjalfaszysty, aby rewolucyjna opozycja związkowa zdobyła sobie mocne podstawy”.

Z uchwał plenum Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Polski (styczeń 1929 roku) dowiadujemy się, jaki cel przyświeca tym dążeniom komunistów. „Rewolucyjne związki odgrywać mają w akcjach ekonomicznych wybitną rolę, mobilizując masy do walki”. — oto są dyrektywy tego plenum. A dalej znajdujemy w tych uchwałach wyjaśnienie, w czym interes tego rodzaju „akcje ekonomiczne” są przez komunistów propagowane. „Działalność KPP musi być zwrócona ku rozszerzeniu tych walk (ekonomicznych) i strajków w celu ich powiązania z ogólną walką polityczną, w celu rozwijania ich w walkę rewolucyjną przeciwko dyktaturze faszystowskiej”. A więc nie bałoby o interes robotnika, a jedynie cel wybitnie polityczny, dążenie do urzeczywistnienia w Polsce dyktatury proletariatu (dyktatury komunistów) powoduje zainteresowanie się komunistów akcjami ekonomicznymi i terenem zawodowym, gdzie widzą oni widoki prowadzenia pracy masowej.

Powstaje pytanie — a może masy robotnicze istotnie idą świadomie pod kierownictwem „kompartii”? Liczby statystyczne, które operują w marcu r. b. sami komuniści w swych wydawnictwach są następujące: na terenie 4 województw północno-wschodnich RP istnieją 73 związki zawodowe, t. zw. przez komunistów reformi-

styczne. Związki te liczą ogółem 14.508 członków, czyli przeciętnie na każdy związek przypada 200 członków. Zorganizowane przez komunistów „rewolucyjne związki zawodowe” w ilości 25 liczą zaledwie 2230 członków, czyli przeciętnie 89 w każdym związku. Gdzie więc masowość akcji? Swą rozbijającą robotę pragną komuniści usprawiedliwić, krzycząc, iż „głównym celem naszym jest pomóc robotnikom, aby mogli walczyć o robotniczą związkową demokrację, aby mogli zawsze kierować swą działalnością na samodzielną codzienną walkę o swe najistotniejsze żądania”. Czy nie jest to czyż frasz? Fakt, że nie twierdzić możemy, iż związki zawodowe zostały utworzone przez komunistów jedynie w tym celu, aby mogli oni mówić o swych sukcesach, o punktach oporu, aby w ten sposób usprawiedliwić swe wieloletnie wydatki, płynące z funduszy moźnych prokuratorów, urzędujących w Kremlu moskiewskim.

Nie jest to zarzut gołosłowny, bowiem wśród robotników wileńskich wiadomym jest, iż w tych „rewolucyjnych”, a ostatnio rozwiązanych związkach wileńskich stale przebywali „sekretarze techniczni”, ludzie nie zgola z życiem robotniczym nie mający wspólnego, którzy pobierali stałe uposażenie, przekraczające wielokrotnie ogólną kwotę opłacanych miesięcznie składek członkowskich.

Dla całokształtu przytoczmy wreszcie wyrytek z broszury nielegalnej, wydanej przez Centralny Komitet Komunistycznej Partii Polski p. t. „V Zjazd KPP”. Czytamy tam: „praca związków rewolucyjnych opiera się prawie wyłącznie na płatnych funkcjonariuszach. Demokracja związkowa stosowana jest w bardzo ograniczonym zakresie”. (str. 73).

To też taki stan rzeczy nie groziłby większymi konsekwencjami w normalnych warunkach życia gospodarczego. Odczuwany obecnie kryzys gospodarczy daje jednak komunistom możliwość rozwijania skrajnej demagogii i wysuwania hasel, w realizację których nie wierzą sami komuniści. Wśród członków „rewolucyjnych” związków zawodowych gloszą bowiem komuniści, że obecny kryzys jest skutkiem „ataku kapitalistów na klasę robotniczą, a przechodzi on w warunkach wzmoczonego ekonomicznego i policyjnego terroru, zaś rząd faszystowski skłania kłosa pracującą fałszem faszystowskiego prawa arbitrażowego, zamyka rewolucyjne związki zawodowe, aresztowuje członków”. W tych warunkach „rewolucyjne” związki zawodowe są dla komunistów transmisją do mas, a demagogia, siana przez komunistów, może trafić i poza te związki.

Sama sytuacja robotnika w chwili obecnej nie interesuje komunistów absolutnie. Kryzys jest dla nich momentem sprzyjającym. To też w organie CK KPZB „Bolszewik” Nr. 4/37 nie kryją tego komuniści, pisząc otwarcie: „Kryzys wymaga od naszej partii większego naprężenia sił w sprawie samodzielnej organizacji i kierownictwa łączną walką klasy pracującej i bezrobotnych, podjęcia tej walki na wyższym poziomie walki politycznej z dyktaturą faszystowską drogą łączenia żądań ekonomicznych robotników i bezrobotnych z naszymi politycznymi hasłami, drogą przygotowania i organizowania masowych politycznych wystąpień. Szybkie załatwienie tej sprawy gwarantuje partii urzeczywistnienie zasadniczych problemów, stojących przed nią w obecnym okresie: opanowanie większości klasy robotni-

Wielkanoc w Sewilli.



Mieszkańcy Sewilli uroczysto obchodzą Wielki Tydzień. Widzimy tu jednego z małych uczestników procesji.

15 proc. niższa płac urzędniczych.

Jak donosi prasa warszawska, do prezydium Rady Ministrów wpłynął wniosek ministra skarbu o niższą płac urzędniczych państwowych o 15 proc. od 1 maja r. b.

Zarówno obliczenia nowego wymiaru poborów jak i okólniki do kas państwowych są już przygotowane. Sprawa znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ministrów, które odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu. 15 procentowa niższa dotyczy — jak informują — zasadniczych płac bez dodatków.

Rokowania o pożyczkę kolejową.

Dzisiaj oczekiwany jest przyjazd do Warszawy przedstawicieli francuskich grup finansowych Choussot i Schneider i Banque de Pays Bas celem przeprowadzenia ostatniej finansowej części rokowań o pożyczkę na budowę linii kolejowej Gorny-Słask-Gdynia. Rokowania te prowadzone będą w ministerstwie skarbu przy udziale przedstawicieli ministerstwa komunikacji.

Popierajcie Ligę Morską

Przytoczony wyżej materiał źródłowy w zestawieniu z tym stanem prawnym upoważnia nas do twierdzenia, iż postanowienie Sądu o rozwiązaniu kilku rewolucyjnych związków zawodowych w Wilnie podyktowane zostało istotną koniecznością zastosowania środków zapobiegawczych względem ujawnionej przez działaczy tych związków akcji czysto komunistycznej.

A czytelników, których teoretyczne uzasadnienia nasze niedość przekonują, kierujemy do członków tych związków, a dowiedzą się od nich i o masowych wybitnie antypaństwowych, o kolportażu bibuły komunistycznej i o ściąganiu składek na MOPR oraz innych „praktykach”, nie mających bodaj nic wspólnego z obroną interesów zawodowych robotnika.

Zatem rozwiązaniu tych związków niech będzie dla nas dowiadczkiem, iż imperjaliści moskiewscy rozstawiają zrecnie swe macki wszędzie, nawet tam, gdzie większość lojalnych obywateli nie dopatruje się knoń antypaństwowych.

D—ski.

Protest rządu polskiego przeciwko wystąpieniom dygnitarzy sowieckich.

WARSZAWA 9.4. Pat. — Poseł Rzeczypospolitej Polskiej p. Patek złożył z polecenia rządu polskiego dnia 30 marca r. b. w komisariacie ludowym do spraw zagranicznych notę, protestującą przeciwko wystąpieniom oficjalnych przedstawicieli Z. S. R. R. podczas obrad zjazdów w Charkowie, Mińsku i Moskwie. Przedstawiciele ci przypisywali Polsce agresywne zamiary w stosunku do Związku Sowieckiego i w sposób niezgodny z istotą rzeczy przedstawiali stosunki panujące na terenie wschodnich województw Polski. Nota podkreśla, iż wspomniane wystąpienia maszą stwarzać w szerokiej opinii

Związku nieuzasadniony niepokój i nastroje wrogie wobec Rzeczypospolitej Polskiej i przez to utrudniają stosunki wzajemnego zaufania. Rząd polski pozabawiony jest środków oddziaływania na opinię publiczną w Sowiecie, tem większą przeto wagę przywiązuje do enuncjacji oficjalnych przedstawicieli, gdyż oni wpływają decydująco na kształtowanie się tej opinii. Nota stwierdza, iż rząd polski dąży do tego, by stosunki między oba sąsiadującymi państwami rozwijały się w sposób normalny i dlatego zakłada protest przeciwko tego rodzaju wystąpieniom urzędowych czynników Z. S. R. R.

Litwa oczekuje otwarcia spławu na Niemnie.

KOWNO, 9. IV. (Tel. wł.). W związku z niechęcią zapadłą na konferencji kolejowej, zezwalającą na tranzyt towarów polskich przez terytorium Lit-

wy, wśród sfer rządzących litewskich panuje przekonanie, że Polska otworzy spław na Niemnie i innych rzekach granicznych.

Duchowieństwo litewskie protestuje.

KOWNO 9.4. Pat. — Na konferencji biskupów uchwalono protest przeciwko oddawaniu pod sąd księ-

ży za wygłaszanie kazań, skierowanych przeciwko rządowi.

Briand inicjatorem konferencji w Chequers?

PARYŻ 9.4. Pat. — Dziennik „Le Gauche” wykazuje całą bezpodstawną napaść, skierowaną pod Briandem przez prasę nacjonalistyczną z powodu zamierzonej konferencji Hendersona z kanclesem Brueningiem i min. Cartousem.

Okazuje się — pisze dziennik — że myśl o konferencji tej powstała jeszcze przedtem, zanim ogłoszono projekt unijnej austriacko-niemieckiej. Gdy zaśała konieczność ustalenia daty konferencji londyńskiej, zastosowano się do wymagań Brianda,

który wyraził swą zgodę pod warunkiem, że przedmiot obrad będzie opraćowany z nim w ścisłym porozumieniu. W ten sposób — pisze w „Le Gauche” — wbrew przypuszczeniom nacjonalistów francuskich, całą grę prowadzi w dalszym ciągu Francja.

Porządek dzienny ustali Paryż zgodnie z życzeniami Londynu. Paryż będzie również przewodniczył tym rokowaniom i kierował nimi. Mniemane niepowodzenie Brianda okazuje się nowym sukcesem.

Polityczna mowa prezydenta Francji.

NICEA, 9. IV. (Pat). Przybył tu w dniu 9 b. m. rano prezydent Doumergue, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, członków parlamentu i licznie zebrane tłumy publiczności. Przemawiając na bankiecie, prezydent Doumergue zwrócił się z pozdrowieniem do siedzącego narodu wiktoria, który dzielił z Francją niedawno ciężkie próby i walczył mężnie u boku armii francuskiej o zwycięstwo wielkiej sprawy. Prezydent wspomniel o pokojowym nastroju Francji, która spontanicznie zmniejszyła stan liczebny swej armii i skróciła czas służby wojskowej, zaznaczając jednak, że nie ma trwałego pokoju bez całkowitego zabezpieczenia granic. Dlatego też Francja, dopóki Liga Narodów nie bę-

dzie rozporządzała wystarczającą siłą zbrojną, gwarantującą wykonanie jej decyzji będzie musiała czuwać, nieć się na baczności i liczyć głównie na samą siebie, zwłaszcza po niedawnych ważnych wypadkach, których doniosłość obecnej, ani też dalszych następstw nie można zapoznać, gdyż historia kraju, w którym się zdarzyły, zawiera pouczające precedensy których zapomnienie mogłoby się okazać niebezpieczne dla Francji. Dlatego też — zakończył prezydent Doumergue — Francja powinna do czasu zorganizowania potężnej siły międzynarodowej powstrzymać się z dalszą redukcją sił niezbędnych dla zabezpieczenia całokształtu jej terytorium i kolonii.

Blokada Madery.

LIZBONA 9.4. Pat. — Rozporządzeniem z dnia 8 kwietnia r. b. rząd portugalski postanowił zamknąć dla żeglugi i handlu wszystkie porty w archipelagu Madery i uniemożliwić zamieszkałym tam osobom wszelką komunikację z zewnątrz z wyjątkiem wypadków nagłej konieczności, uznanej przez specjalnego delegata rządowego do spraw wjazdu i wyjazdu statków, celem ochrony i ewakuacji o-

bywateli cudzoziemskich. Osoby winne pogwałcenia przepisów tego rozporządzenia oddane zostaną przed trybunał specjalny, który zasiada na pokładzie jednego ze statków portugalskich, przeznaczonych do operacji wojskowych i który stosować będzie również surowe kary względem tych, którzy zajmować się będą handlem bronią i amunicją.

Wzmoczenie akcji przeciwko Hitlerowi.

BERLIN, 9. IV. (Pat). Mimo zapewnienia Hitlera, że ruch rebeliantów, skupiających się około kpt. Stennesa, został całkowicie zlikwidowany, w ostatniej chwili zaszły wypadki, świadczące o wzroście niezadowolenia w szeregach partii narodowo-socjalistycznej. W Brandenburgii n. p. 400 członków oddziałów szturmowych oświadczyło się za Stennesem. We Wrocławiu półtora tysiąca szturmowców wystąpiło z otwartym protestem przeciwko Hitlerowi. Dotychczas w okręgu podlegającym dawniej kpt. Stenneso-

wi, wykluczonych zostało z partii narodowo-socjalistycznej przeszło 1400 członków. Stennes zapowiada wydanie w najbliższym czasie własnego organu pod tyt. „Robotnicy, chłopci i żołnierze”.

Według informacji prasy demokratycznej Hitler wystął do Berlina specjalnego pełnomocnika celem wdrożenia śledztwa przeciwko Goebbelsowi, którego posadza o prowadzenie akcji, mającej na celu podkopanie autorytetu Hitlera. Narazie miano zakazać Goebbelsowi powrót do Berlina.

Przemysł austriacki obawia się unji celnej.

WIEDEN, 9. IV. (Pat). „Die Industrie”, oficjalny organ przemysłowców austriackich, donosząc o posiedzeniu zarządu głównego tego związku

wyraża obawę przed szkodliwymi skutkami konkurencji przemysłu niemieckiego na wypadek dojścia do skutku unji celnej.

Dziewczyna eskimosa



na Alasce przeni się najdłuższymi w tym kraju włosami.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ROZŁAM W PARTII NARODOWCÓW.

W partii narodowców nastąpił rozłam. Zjednoczenie rolników na czele którego stoi minister rolnictwa Aleksa, a które dotychczas stało na jednej platformie politycznej z narodowcami, postanowiło odłączyć się od tego stronnictwa i przegrupować się w samodzielną partię. Organem nowego stronnictwa będzie najbardziej rozpowszechniane pismo „Musi Rytojus”, będące dotychczas pismem prądowym. Naczelnym redaktorem został mianowany znany działacz społeczny Marcin Iczas. Prace przygotowawcze trwały długo i ostateczna decyzja zapadła podczas t. zw. zielonego tygodnia. Krok ten przedsięwziął Aleksa w celu wzmocnienia swoich wpływów, które w ostatnich czasach stracił się podważyć narodowcy.

Prezes partii Bułowiczus oświadczył przedstawicielom prasy: Stronnictwo nasze pójdzie odmienną drogą, niż narodowcy. Opracowaliśmy szeroki program, który przewidywał dąży do tego, aby w państwie litewskim decydujący wpływ mieli rolnicy. Rozłam nastąpił z powodu rozbieżności i poglądów zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Stoimy na tem stanowisku, iż należy natychmiast przeprowadzić wybory do Sejmu oraz wyboru prezydenta. Pozatem wiele jeszcze innych spraw pomimo być w jak najkrótszym czasie załatwionych.

Jubileusz Zelwerowicza.

WARSZAWA 9.4. Pat. — Pan premier Sławek przyjął w dniu 9 b. m. delegację zarządu Związku Artystów Scen Polskich, która prosiła p. premiera o przyjęcie protektoratu nad obchodem jubileuszowym 30-letniej pracy scenicznej Aleksandra Zelwerowicza. Jubileusz obchodzony będzie w końcu kwietnia w Wilnie. Pan premier protektorat przyjął.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat.) 9 b. m. w 24 dniu ciągnięcia 5 klasy 22 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na Nr. Nr.: Po 5 tysięcy złotych — 36.186, 68.645 i 176.167.

Giełda warszawska z dn. 9. IV. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar	8,92—8,94	8,90
Holenderski	357,83	358,74—359,03
Kopenhaski	238,65—239,25	238,15
Londyński	23,35 1/2—48,46 1/2	43,25
Nowy York	8,917—8,937	8,897
Nowy York kable	8,920—8,945	8,905
Paryż	34,91—35,00	34,82
Praga	27,43—28,48	28,37
Stockholm	238,60—239,50	238,57
Szwajcarski	171,83—172,20	171,40
Wiedeński	128,45—128,76	128,14
Włochy	40,72 1/2—40,85	40,60
Berlin w obr. pr. w.		212,51

PAPIERY PROCENTOWE:

4% inwestycyjna	88,50
6% dolarowa	78,00
7% stabilizacyjna	88,50
8% L. A. K. U. A. B. R. ob. B. G. E.	88,25
Tę same 7%	88,25
4 1/2% ziemskie	82,50
4 1/2% warszawskie	53,75—53,50
5% warszawskie	58,50—58,25—58,50
8% warszawskie	74,25—74,50—73,75
8% Piotrowskie	64,50
10% Radomia	76,00
10% Siedlce	75,50
Obł. m. Warsz. 6 i 9 em.	50,00

AKCJE:

Bank Polski	130,00
B. Zachodni	68,00
B. Zw. Sp. Zarobkowych	65,00
Węgierski	35,50
Modrzewski	7,00
Starachowice	12,00

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Przed wyborami prezydenta we Francji

(Korepondencja własna).

Pariza, 9 kwietnia 1931 r. W życiu francuskich stronnictw politycznych daje się od pewnego czasu zauważyć znaczne ożywienie. Wpływa na to przede wszystkim bliskość wyborów Prezydenta Republiki jak również niedalekie już wybory do Izby Deputowanych. Pierwsze odbędą się już w maju, drugie z początkiem roku przyszłego. Są to ewenementy w życiu kraju bardzo ważne, które powodują obecnie przegrupowanie w poszczególnych obozach. Inicjatywa wyszła od p. Taittingera, członka prawicowej Unii Republikańsko-Demokratycznej, który postanowił stworzyć silną partię centrową. Obecne bowiem centrowe kluby parlamentarne nie opierają się na zorganizowanych partiach, wskutek czego nie posiadają jasno określonych programów, a tylko od wypadku do wypadku zyskują sobie sympatię wyborców, głównie wśród najliczniejszej we Francji warstwy mieszczańskiej. Siłą rzeczy wybrani przez tę warstwę deputowani nie składają się ku lewicy i dlatego prawie całe centrum liczące kilka grup parlamentarnych, chętnie współpracuje z prawicą, aniżeli z lewicą. Usiłowanie stworzenia stronnictwa centrowego przez deputowanego z prawicy nie napotyka wobec tego na większe trudności i postępuje szybko, zyskując takich adherentów, jak np. p. Tardieu, Franklin-Bouillon i innych wybitnych członków poszczególnych stronnictw.

Po lewej stronie Izby inicjatywę przegrupowania ujęli najliczniejsi w Izbie radykali. Może jest to z ich strony chęć ratowania się przed zupełną porażką, ponieważ wpływy radykalów zarówno w parlamencie, jak i w kraju zmalały znacznie w ostatnich dwóch latach.

Już w wyborach w r. 1928 stracili oni 25 proc. swych mandatów w Izbie, a najbliższe wybory nie wróżą im nic dobrego. Do tego upadku doprowadziła radykałów nieszcześliwa taktyka przywódców, którzy przegapią każdy dogodny moment polityczny, aby z opozycji przejść do rządów. I jakkolwiek stronnictwo wyniosło z ostatniego swego kongresu w Grenoble program koncentracji republikańskiej, to jednak przywódcy opatrzyli go w tyle różnych klauzul, że uchwała kongresu nie przyniosła stronnictwu żadnych korzyści.

Czy jednak inicjatywa radykałów przyniesie im spodziewane korzyści? Narazie przystąpiły do tego nowego tworu republikańskiego na lewicy dwa małe stronnictwa: republikański społeczny (grupa Briand-Painlevé) i socjalistów francuskich narodowych (grupa osławionego Herve, redaktora „Victoire”). Ale obie te grupy nie liczą więcej, jak 30 deputowanych. Właściwą siłą nadąb będą mogli porozumieniu grup lewicowych dopiero socjaliści. Tymczasem wciągnięcie ich do kombinacji będzie trudne, o ile nie niemożliwe. Socjaliści bowiem odnieśli w ub. roku nad radykałami kilka zwycięstw w wyborach uzupełniających i są odtąd przekonani, że ich siła polega na odosobnieniu. Radykałi przez długi czas trzymali się zasady: „pas d'ennemi a gauche” — i wpuścili wilka do owczarni. Socjaliści zradzyli ich w jeszcze bardziej całe lewe skrzydło i przeciągnęli je niemal w zupełności do swego obozu. Zaś na wyrzuty radykałów sam p. Blum, głowa socjalistów, odpowiedział cynicznie, że radykałi są socjalistami tylko o tyle potrzebni, o ile na ich ciele żerować mogą socjaliści.

To oświadczenie na kongresie socjalistycznym odstręczyło na jakiś czas radykałów od socjalistów, ale ich nie wyczerpiło zupełnie z miłości do socjalistów. Z drugiej strony socjaliści, dla tem łatwiejszego uderzenia radykałów, zmodyfikowali znacznie swój program rolny. Nie należy też oczekiwać, by pospiesznie przyjęli ofertę radykałów i przystąpili do „nowego Kartelu”. Wprawdzie p. Blum zapowiadał już, że ma swego kandydata na Prezydenta Republiki, nie należy jednak sądzić, że radykałi będą chętnie na tego kandydata głosować. Mają przecież swoich, pp. Herriota, Hennessy i Chautemps a w ostatecznym razie głosy ich otrzyma przed p. Briand aniżeli p. Buisson.

Socjaliści oddawna już tyranizują radykałów w każdej kombinacji, niewiele wzamian dając, bo trzymają się zdala od wszelkich rządów, nie dają nawet rządowi lewicowemu należytego poparcia przeciw agresji centroprawu. Prawdopodobnie więc w bliskim już wyborach na Prezydenta Republiki „drugi Kartel” nie odegra poważniejszej roli, a utworzenie drugiego wydania Kartelu z r. 1924 będzie wymagało wielu wysiłków.

Al. Then.

Masto — cementarzykiem.



Dopiero teraz, po upływie kilku dni, docierają do nas zdjęcia z Nikaragui, ilustrujące obraz zniszczenia. Jak widać z depezy, Managua, stolica Nikaragui, została dotknięta dwoma silnymi po sobą następującymi wstrząsami ziemi, które kwitnące życiem i pełne dobrobytu miasto zamieniły w olbrzymie cmentarzysko.

Gandhi ma za sobą całe Indie.

ACHMEDABAD, 9. IV. (Pat.) W artykule, zamieszczonym w piśmie „Young India”, Gandhi, czyniąc aluzję do faktu, że został mianowany jedynym delegatem kongresu na konferencję

Okrągłego Stołu, wzywa cały kraj do połączenia wszystkich wysiłków i skupienia energii dla urzeczywistnienia programu, którego ostatecznym celem jest samorząd.

Nowe powstanie Kurdów.

WIEDEŃ 9.4. Pat. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Konstantynopola: Nad granicą persko-turecką wybuchło nowe powstanie Kurdów. Blizszych szczegółów brak.

nię persko-turecką wybuchło nowe powstanie Kurdów. Blizszych szczegółów brak.

KATASTROFA W NIKARAGUI.

I znowu nawiedziła ludzkość, nekana od tyłu lat przetrzęsiona katastrofami klęska tak straszna, że porównać się ją da chyba tylko z pamiętnymi trzęsieniami ziemi w 1925 roku w Japonii. Mam na myśli ostatnie trzęsienie ziemi w Nikaragui.

W ciągu kilku dni z rzędu zamieszczałyśmy wiadomości telegraficzne z niejszej katastrofy. Czytelnicy znają już mniej więcej szczegóły nieszczęścia i dantejskie sceny, jakie się rozgrywały w Managui. Chodzi tu więc tylko o uzupełnienie obrazu zniszczenia, ażeby zdać sobie sprawę jak dalece jest jeszcze człowiek zależny od żywiołów, mimo całej współczesnej wiedzy i techniki.

Managua, dotychczasowa stolica małej republiki nikaraguańskiej (Ameryka Środkowa) przestała istnieć. Spore, bo liczące 60 tys. miasto szczelnie z powierzchni ziemi. Pozostały jedynie dymiące gruz i zwaliska. Co

oszczędziło trzęsienie ziemi, strawił w kilka godzin pożar. Ewentualna odbudowa Managui wymagałaby szeregów lat pracy i wielu milionów dolarów.

Ofiary w ludziach sięgają według prowizorycznych obliczeń 5 tys. osób. Większość z nich znalazła śmierć pod zwaliskami domów; część pochłonęła ziemia, która utworzyła w licznych miejscach bezdenne szeliny; część zginęła w płomieniach palących się budynków; wreszcie inni zmarli wskutek odniesionych obrażeń. Liczba rannych jest jeszcze wyższa od liczby zabitych. Wystarczy powiedzieć, że 5 chirurgów w ciągu 24 godzin po pierwszym wstrząsie dokonywało bez chwili wytchnienia operacji. Amputowano głównie ręce i nogi, zmiażdżone walcami się głazami i dotknięte lub zagrożone gangreną.

W gorącym klimacie Nikaragui trupy rozkładają się szybko. Zachodziła więc konieczność niezwłocznego

Proces o zamach na poselstwo sowieckie.

WARSZAWA 9.4. Pat. — W dniu 9 b. m. przed południem rozpoczął się w warszawskim sądzie Okręgowym, pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego, proces Jana Polańskiego o zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Akt oskarżenia opiewa, że Polański oskarżony jest z art. 49 i 455 KK. o to że dnia 19 kwietnia 1930 roku w Warszawie, mając zamiar zapomocą uszkodzenia przez wybuch gmachu poselstwa Związku Socjalistycznych Republik Rad przy ul. Paźniskiej 10, pozabawił życia znajdujące się w tym gmachu osoby, umieścił w kominku wymienionego gmachu wyroby wyprodukowane przez siebie przyrząd wybuchowy.

Z zeznań oskarżonego przed sądem wynika, że oskarżony, będąc w Wiedniu w 1923 r., udał się pod opiekę poselstwa Z. S. R. R., w którym pracował przez trzy miesiące. Dalej akt oskarżenia głosi między innymi, że Polański w roku 1923 był wysłany przez przedstawicieli Z. S. R. R. w Wiedniu do Moskwy celem odzyskania posady. W wydanym zaświadczeniu jest powiedziane, że Polański jest obywatelem rosyjskim, a na odwrocie zaświadczenia znajdowała się adnotacja borysofskiego punktu kwatruńskiego, że Polański został skierowany do Moskwy do dyspozycji centralnego komitetu komu-

nistycznej partii. Po upływie kilku miesięcy Polański opuścił Moskwę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, Polański oświadczył, że się nie przyznaje, przynajmniej do umieszczenia przyrządu wybuchowego w kominku. Na zapytanie, w jakim celu umieścił ów przyrząd wybuchowy, oskarżony oświadcza, że uczynił to celem zaprzestowania przeciwko regimowi sowieckiemu. Bombę założył jedynie celem demonstracji bez jakiegokolwiek zamiaru dywersyjnego.

W czasie zeznań Polańskiego padło z jego ust twierdzenie, że jest „patriotą polskim” i takiego wroga komunizmu jak on jeszcze nie było. Naskutek tego powiedzenia prokurator wniósł o odczytanie listu Polańskiego do prezesa rady ministrów w Jugosławii. Obrona protestowała przeciwko temu odczytaniu, twierdząc, że wprowadza się do sprawy momenty polityczne. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora. W liście do prezesa rady ministrów Jugosławii Polański rzucił oszczerstwa na Polskę, używając takich wyrazów jak: „bezwzględne państwo”, „hańba Polse”, „po-wiesz Polskę na szubienicy Ligi Narodów”.

Po zeznaniach oskarżonego sąd przystąpił do badania świadków.

Zeznania świadków i ekspertów.

WARSZAWA, 9. IV. (Pat.) W procesie przeciwko Polańskiemu, oskarżonemu o zamach na poselstwo sowieckie, po przerwie zeznaje komisarz Gałczyński, który opowiada szczegółowo jak był skonstruowany i w jaki sposób został założony przez oskarżonego Polańskiego mechanizm bombowy w gmachu poselstwa sowieckiego. Następny świadek opowiada przebieg dochodzeń policyjnych, które w rezultacie doprowadziły do pochwycenia Po-

lańskiego na terenie Jugosławii. Zkolei zeznaje szereg świadków, funkcjonariuszy policji państwowej, którzy prowadzili dochodzenia bezpośrednio po ujawnieniu bomby. Po zeznaniach eksperta protechnika, starszego sierżanta Machaja, który wyjmował bombę z przewodu kominowego i rozkładał ją na części, nastąpiły dokładne oględziny przez sąd dowodów rzeczowych poczem rozprawę odroczono do jutra do godziny 10-ej rano.

Przed kongresem polsko-jugosłowiańskim.

BIAŁOGRÓD, 9. IV. (Pat.) Prasa tutajjsza ogłosiła odezwę Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Białogrodzie, zwróconą do społeczeństwa jugosłowiańskiego, a nawołującą je do wzięcia jak najliczniejszego udziału w kongresie polsko-jugosłowiańskim w kwietniu. Odezwę po-

wołuje się obszernie na pokrewieństwo rozwojowe, historyczne i duchowe, jakie istnieje między narodami polskim i jugosłowiańskim, skierowaną do obydwu bratnich narodów na drogę współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej.

Anarchja w Afganistanie.

Amanullah powraca?

WIEDEŃ 9.4. Pat. — „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Kajru: Według prywatnych doniesień z Afganistanu panuje tam zupełna anarchja. Obecny władca Nadir-Khan jest odosobniony w Kabulu i utrzymuje się tylko dzięki poparciu nielicznej armii, uzbrojonej przez Anglików. Gubernator prowincji Herat ogłosił

się niezależnym. Prowincja Jahistan nad północno-zachodnią granicą Indji została na podstawie zawartej umowy odstąpiona Anglii. Były król Amanullah znajduje się w drodze do Afganistanu. Wobec rozprzeczania, panującego w Afganistanie nie będzie mu trudno odzyskać władzę — pisze dziennik.

Titulescu przybył do Bukaresztu.

BUKARESZT, 9. IV. (Pat.) Przybył tu Titulescu, witany na dworcu przez Mironescu i sekretarza króla który wręczył mu zaproszenie na au-

djencję do króla. Istnieje przypuszczenie, że nowy gabinet będzie utworzony w sobotę.

Misja Titulescu.

BUKARESZT 9.4. Pat. — Titulescu przyjeżdżał na audiencję do króla, który następnie zatrzymał go na śniadaniu. Titulescu opuścił pałac królewski dopiero o godzinie 16. Opublikował on komunikat następujący:

Król powierzył mi misję utworzenia nowego rządu. Przedstawiłem królowi trudne okoliczności w których znajduje się obecnie państwo i ich przyczyny i stwierdziłem że ze względu na wyjątkowe znaczenie sytuacji obecnej uważam przyjęcie powierzonej mi misji za obowiązek patriotyczny. Od chwili wstąpienia króla Karola na tron dążeniem jego było położenie kresu zgubnej walce partyj, aby jednocześnie wszystkich w atmosferze zgody, przystąpić do rozwiązania sze-

regu ważnych zagadnień. W zakończeniu wyraziłem przekonanie, że postąpię zgodnie z życzeniem króla, czyniąc wszystko co jest w ludzkiej mocy, aby utworzyć rząd unii narodowej, który stanie się narzędziem poważnej, trwałej i wydajnej pracy, mającej na celu udoskonalenie kraju i wzbudzenie zaufania w jego siły. W odpowiedzi król oświadczył, że słowa moje są wyrazem jego poglądów i że największym życzeniem jego była i jest zawsze unia wszystkich synów państwa, mająca na celu realizację jego wielkości. W związku z tem rozpocznę dziś jeszcze pertraktacje z przedstawicielami stronnictw w celu utworzenia rządu jednności narodowej.

Film a kuchnia.



W Berlinie urządzono poczęstunek filmowy, w którym wzięły udział gwiazdy filmowe.

Sztuczne węże.

Na szczególny sposób ustraszania swoich nasion kwiatowych, słanych po grzędach, od wydziobania ich przez kury wpadł jeden z ogrodników w Stanie Wisconsin, Frank R. Chaney. Zaobserwował on, że kury, jak zresztą i inne również gatunki ptaków, lubią grzebać w ziemi, żywią wielką obawę przed węzami i żmijami. Obserwacja ta nasunęła sprytnemu ogrodnikowi doskonały pomysł. Posiadając znaczną ilość opon gumowych, pokrajał je na rozmaite długości i pomalował w odpowiedni sposób, aby naśladowały barwę i deseniem węży i, zwinawszy je, porozkładał na grzędach. Skutek był nadzwyczajny. Od tej chwili kury, jak i wszystkie inne ptaki trzymały się zdala od obszarów grzęd, nad którymi tak skuteczną straż rozczygały sztuczne węże.

Ankietomanja.

Mincę już niepowrotnie czasu, kiedy to rozstrzygano o jakimś przedsięwzięciu za pomocą pukania w palec lub wątpliwego przypuszczenia — a już się uda? Dziś się biznesman wazy każdą sprawę możliwie najdokładniej, niechcąc instytucje czynią nieustannie studia nad naturą ludzką i jej upodobaniami — wszystko przewidując pod merkantylną egidą. Przeciwnie obywateli amerykańskich, rozporządzających własnym adresem lub co gorzej, telefonem, o trzymuje codziennie mnóstwo kwestionariuszy z pytaniami, dotyczącymi najdrobniejszych spraw życiowych. Ale nikt nie w domu grozi plagą pytań. Na stolek restauracyjnym leży nieodłączna kartka wypytująca troskliwie...

Czy ma pan (i) wrażenie, że jedzenie nasze odpowiada naszym cénom? Jakiego ulepszenia wprowadziłby pan (i) w naszym zakładzie? i t. d.

Na dancingach i zabawach tanecznych rozdają gościom kartki z trapiącymi zapytaniami:

He racy byłeś zakochany w życiu? Czy pragniesz się ożenić? Dlaczego ci się podobają twoja żona? itd. To samo pytanie nas w hotelu, odpowiedź nie pytania otrzymują dzieci w szkole. Istną plagą są także ankiety liczące lawę wszystkich religijnych, które dręczą wszystkich zapytaniami o życie posagrobne, wiarę w duchy i t. d.

Na te powód pytań obywateli amerykańskich pragnęliby odpowiedzieć gremialnie jednym zasadniczym pytaniem — kiedy przestaniesz dręczyć spokojnych ludzi? Jest to pytanie retoryczne, ponieważ domorosłych i rzeczywistych psychologów ono nie odstraszy. Panowie profesory także muszą odpowiadać na pytania, które im stawia nauka lub biznesmani.

WŚRÓD PISM

— Ukazał się Nr. 14 „Tygodnika Ilustrowanego”, zawierający treść obfitą, różnorodną i pięknie ilustrowaną. Na wstępie zwraca uwagę artykuł z powodu „Anschlusu”, potem w dziale „Zagranicą” znajdujemy ciekawe zestawienie odruchów opinii międzynarodowej po ujęciu gospodarczej austro-niemieckiej. Dział ten zdobija jak zwykle ozdobne karykatury Kamila Mackiewicza. Boy-Zeleński „Z dogmatem” kreśli obraz epoki w naszym życiu artystycznym pomiędzy epoką „matejkową” a „młodopolską”. Leon Pomorski pisze o „pamiętności wspólczesności”. Ciekawe wiadomości z dziedzin zwycięstw ludowych i ich podłoża zawiera feljton o „Świecie wolny”. W artykule „Powrót turystyki w Polsce” podkreślono doniosłość autonomizmu i doskonałej sieci dróg dla rozwoju turystyki. Feljton o zasługach na polu lotnictwa sp. konstruktora Puławskiego, recenzje z teatryków, z wystaw malarstwa, z nie dawnej niefortunnej premiery w operze — oto dalsze pozycje tego zeszytu. Poza tym wymienić należy: powieść „Przyładek dobrej nadziei” S. Nowakowskiego, wiersz H. Januszewskiej p. t. „Kur świętego Piotra” legendę „Zatopienie Helu” Al. Schedlin-Czarlińskiego.

„BIBLIOTEKA NOWOŚCI” PLAC ORZESKOWEJ Nr. 3.

Kompletna beletrytyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. Lekcja szkolna. — Dział naukowy. Każdy abonament otrzymuje premię. — Czynna od godz. 11-ej do 18-ej. — KAUJĄ 5 ZŁ. ABONAMENT 2 ZŁ.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przygotowania Francji do sesji genewskiej.

PARYŻ 9. IV. (Pat). Briand i Laval odbyli w dniu wczorajszym rozmowę wielkiej wagi. „L'Echo de Paris” donosi, że rozmowa ta dotyczyła ostatnich wypadków dyplomatycznych mianowicie pertraktacji morskich, a zwłaszcza stanowiska delegacji francuskiej w Genewie. Według tego pisma, Briand miałby przygotowywać obecnie plany organizacji, zmierzającej do utrącenia umowy austro-angielskiej i ograniczenia jej konsekwencji.

Francuzi pobili rekord odległości i trwania lotu.

PARYŻ 9. IV. Pat. — Lotnicy francuscy Freton i Delavergne pobili światowy rekord odległości i trwania lotu na lekkim aparacie przebywając 3.460 km. w ciągu 29 godzin i 38 minut. Dotychczas rekord należał do Donatti wynoszący 2.746 km. w ciągu 29 godzin i 4 minut.

Znowu katastrofa lotnicza.

WARSZAWA 9. IV. Pat. — W dniu 9 b. m. w poludnie por. pilot Józef Orłowski, z Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa, na samolocie „Avia”, przy przymusowym lądowaniu na błotnistym terenie Czerniakowa uległ katastrofie. Ranny pilot został przewiezony prywatnym samochodem do szpitala. Samolot został doszczętnie rozbity.

Poprawa stosunków węgiersko - rumuńskich.

BUDAPEST, 9. IV. (Pat). W związku z pobytami księcia Mikolaja rumuńskiego, którego wizyta nosiła charakter sportowy, tutaj opisywana publiczna oraz prasa przypisują wizycie znaczenie polityczne, o czym świadczy przyjęcie, zgotowane w Budapeszcie, a przekraczające ramy kurtuazji. Przybycie regenta Horthyego do pałacu poselstwa rumuńskiego uważane tu jest za dowód manifestacji na rzecz zmiany uosobienia Węgier w stosunku do Rumunii.

Nowy lot „Zeppelina”.

Marsylja, dając w kierunku południa. BERLIN 9. IV. Pat. — Bezpośrednio przed wystartowaniem „Zeppelina” z Friedrichshafen komendant sterowca dr. Eckener, na żądanie władz francuskich, zmuszony był zarządzić usunięcie wszystkich aparatów fotograficznych, znajdujących się w posiadaniu pasażerów.

Krwawa zemsta mścicieli Rysia.

Jesienią 1929 r. na terenie pow. świeckiego władze bezpieczeństwa zlikwidowały niebezpieczną bandę rozbójniczą, którą kierował Jan Ryś, rodzony syn legendarnego herszta bandy Antoniego Rysia, nieszkodliwego przed kilku laty przez sąd wileński.

Wstąpił w ślady swego ojca, znaczną pomoc wiodącemu Jan Buczeli i Jerzy Ambrozewicz, którzy dostarczyli prowadzącym śledztwo cennych informacji.

Krewini i powinowaci zarówno Jana Rysia jak też i licznych członków jego bandy porporysili wymienionym krwawą zemstę. Wielokrotnie dochodziło do bardzo ostrych scysy między Buczeliem i Ambroziewiczem z jednej a sympatykami bandy z drugiej strony. To stosunki wreszcie zmusiły Buczela do opuszczenia Polski.

Dnia 24 kwietnia ub. r. podczas targu w Hucieckich na Ambrozewicza napadła grupa starobrzeźdów, wśród których byli szwagrowie Jana Rysia Simfon i Prokop Wolkowowie.

Napadnięty musiał schronić się w jednym z domów, skąd mógł wyjść dopiero po przybyciu policji, która napastników rozpedziła.

Wyzwolony z opresji Ambrozewicz wraz z innymi swymi sąsiadami wozem udał się do wsi Miedziewice, gdzie mieszkał.

Po drodze stopniowo towarzysząc Ambrozewiczowi oddalali się, udając się do swych mieszkali, i wkrótce pozostał z niejakim Albinem Wierzanem, który będąc w dobrej komitywie z młodzieżą starobrzezdowską, ufał iż uda mu się zabezpieczyć Ambrozewicza.

Ujrzawszy jadącego wozem zniecierpliwionego Ambrozewicza, starobrzezdowcy otoczyli go kołami i zaczęli sposobności by pociążyć się z nim i jego opiekunem.

Kiedy przejeżdżali przez rynek Wierzan zsiadł z wozu, chcąc załatwić interes. Z tego momentu skorzystał Wolkowowie, z których Prokop skropełował Wierzanę, a Simfon zabił go nożem nasarskim głęboko w serce, przebijając arterję, co spowodowało niemal bezpośredni śmierć.

Za zbiegłymi Wolkowymi zarządzono pościg, który doprowadził do ujęcia.

W wyniku śledstwa obaj zabójcy stanęli przed III-in wydz. karnym sądu okręgowego, pociągając z art. 453 k. k.

Oskarżeni próbowali wykrętnymi tłumaczeniami się uniknąć kary, lecz przewód sądowny dokładnie odzwierciedlił tragiczne zajście i jego podłoże.

W rezultacie sąd w składzie pp. sędziów Cz. Sienkiewicza, J. Zaniewskiego i Sulkiewicza skazał obu oskarżonych na ramknie w ciężkim więzieniu przez lat 10 każdemu.

Ka-cr.

Popierajcie przemysł krajowy

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA
Główna 5.

Cena bil.: Parter 60 gr. Balkon 30 gr.
Od dnia 10 do 14 kwietnia 1931 roku
właśnie będą wyświetlane filmy:

angielski film, przedstawiający przygodę Brytyjskiej tajemnicy, flety podczas Wielkiej Wojny. W obrazie tym wyst. osob. Lord Jellicoe — adm. ang. oraz adm. Sime. NAD PROGRAM: Wariety na wolności — kom. 2 akt. Kasa czynna od g. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4-jej. — Następny program: Gwiazdista eskadra

Dźwiękowy KINO-TEATR

HELIOS
Wileńska 33, tel. 9-26

Dziś! Monumentalny arcyfilm
dźwiękowy! Genialny twór
króla reżys. E. Duponta

Wielkie dźwiękowe arcydzieło dramatyczne. Konflikt miłości i rasy. Odwieczna walka dwóch światów. W rolach głównych: Mary Glory znakomita śpiewaczka „Habimy”, Miriam Elias, Max Udlan i Henryk Garat, NAD PROGRAM: Wszechświatowy przegląd dźwiękowy „Foxa” (ostatnie nowiny).

Wkrótce największe przeboje wszechświatowe „Wale miłości”, „Na Zachodzie bez zmian” i „Monte Carlo”. Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:30 — Na pierwszy seans ceny zniżone.

Wilki i Szakale Morza

Dramat w 10 aktach.
WILKI (Anglicy) i SZAKALE (Niemcy) Morza — jest to angielski film, przedstawiający przygodę Brytyjskiej tajemnicy, flety podczas Wielkiej Wojny. W obrazie tym wyst. osob. Lord Jellicoe — adm. ang. oraz adm. Sime. NAD PROGRAM: Wariety na wolności — kom. 2 akt. Kasa czynna od g. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4-jej. — Następny program: Gwiazdista eskadra

ODWIECZNA PIEŚŃ

Wielkie dźwiękowe arcydzieło dramatyczne. Konflikt miłości i rasy. Odwieczna walka dwóch światów. W rolach głównych: Mary Glory znakomita śpiewaczka „Habimy”, Miriam Elias, Max Udlan i Henryk Garat, NAD PROGRAM: Wszechświatowy przegląd dźwiękowy „Foxa” (ostatnie nowiny).

Wkrótce największe przeboje wszechświatowe „Wale miłości”, „Na Zachodzie bez zmian” i „Monte Carlo”. Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:30 — Na pierwszy seans ceny zniżone.

Emil Jannings

NIEBIESKI MOTYL (Aniol)

W roli artystki kabaret Loli-Loli
Marlena Dietrich

NAD PROGRAM: Dodatek i tygodnik dźwiękowy „FOX”. — Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:15

zabłył całą potęgę swego oszalemi-
jącego talentu w swej najnowszej i naj-
wspanialszej kreacji dźwiękowej p. t.

Wstrząsający dram.
miłości i pokusy,
poświęceń i zdrady.

urobienie najsilniejszego napię-
cia „wampiryzmu” erotycznego.
Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:15

Dźwiękowe Kino

COSINO
ul. Wielka 47, tel. 15 41

Dziś! Najwspanialszy
super-film dźwięk. światow.
produkcji francuskiej

Reżis. słyn. arcydzieła Aleksandra
Dumasa (ojca) — W rolach głów-
nych: Zbyszko Sawa, Jerzy Marr, Paweł Owero, Marja Bogda, Tekla Trapszo i inni.
NAD PROGRAM: Rewelacyjny dodatek dźwiękowy „Foxa”. — Seansy o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:30

Naszyjnik królowej

Wstrząs.
dramat miłosny

Reżis. słyn. arcydzieła Aleksandra
Dumasa (ojca) — W rolach głów-
nych: Zbyszko Sawa, Jerzy Marr, Paweł Owero, Marja Bogda, Tekla Trapszo i inni.
NAD PROGRAM: Rewelacyjny dodatek dźwiękowy „Foxa”. — Seansy o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:30

KINO-TEATR

PAN
WILKA 42

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie
Motto: „Pierwsza kobieta w życiu mężczyzny”.
Najpotężniejsze arcydzieło erotyczne p. t.

Dramat ilustrujący odwieczny konflikt miłosny dwu pierwotnych natur.
jako „Jego pierwsza kobieta”.
Początek o godz. 3-jej. Ceny od 40 gr.

OFIARNA NOC

W rolach
głównych: Charles Farrell boh. „Siódma Nieba” Mary Dunkan
i „Siódma Ulicy”, oraz

Wkrótce na naszym ekranie
Największe Arcydzieło Filmowe!
Wszelkościowy szlagier

Kino Kolejowe

OGNISKO
(siedz. dworca kolejow.)

Dziś Wspaniały
film morski pro-
dukcji krajowej

Akcja dramatu rozgrywa się w Gdyni, Gdańsku, Sopocie, Sopotach, Sopotach, Tczewie i na Helu.
W rolach głównych: Zbyszko Sawa, Jerzy Marr, Paweł Owero, Marja Bogda, Tekla Trapszo i inni.
Początek o g. 5 ej, w niedz. i święta o g. 4-jej pp. Następny pr. Ziemia Obiecana w-g zn. pow. Wł. Rejmonta.

Pod banderą miłości

Emocjonuj. dramat
erotyczny z życia
naszych marynarzy

Emocjonuj. dramat
erotyczny z życia
naszych marynarzy

Kino-Teatr

LUX
Kwiecień 11, t. 10-68

Dziś podwójny program!

1) Najlepsza kreacja genialnego komika
Arcyśmieszka komedia w 10 aktach, pobudzająca wszystkich do wybuchów hurańcowego śmiechu.
2) Pierwszy sensacyjny
film polski p. t.

Charlie Chaplin

W roli głównej
Juliusz Stepowski.
Początek o godz. 1-jej. Geny miejsc od 40 gr.

Rywal Torreadora

10 aktów niezwykłych przedziwnych bez
rąk. W roli głównej Juliusz Stepowski.
Początek o godz. 1-jej. Geny miejsc od 40 gr.

Ogłoszenie przetargu.

Zywnościowa Komisja Garnizonu Grodno ogłasza na dzień 23 kwietnia 1931 r. godz. 10-ta przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla oddziałów garnizonu Grodno wraz ze szpitalem wojskowym Grodno na okres od 1.V. do 31.VII. 1931 roku.

W ofertach należy podać tylko ilość i cenę artykułów.
Komisja zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy i oddania dostawy dla poszczególnych oddziałów.
Szczegółowych informacji o ilości artykułów i warunkach dostawy udziela kwatermistrz 76 p. p. w godzinach urzędowych (koszary Kościuszkowskie).
Garnizonowa Komisja Żywnościowa
Grodno

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 16-go kwietnia r. b. o godz. 10 rano w domu Nr. 14 przy ul. Trockiej (mury po-Franciszkiańskie) odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych, zaszkwestrowanych u poszczególnych płatników w celu pokrycia zaległości podatkowych, a w dniu 17-go kwietnia r. b. o godz. 11 rano odbędzie się licytacja 4-ch samochodów firmy „Ford” przy ul. Łukiskiej Nr. 5.
4004
MAGISTRAT.

KAWIARNIA

I JADŁODAJNIA
„Królewianka”
ul. Królewska 9.
Wydaje śniadania, obiady i kolacje — zdrowe, tanie i obficie. Obiad 1 złoty. Abonament miesięczny za 30 obiadów — 25 złotych. Zimne i gorące zakąski. Piwo. Gabinety.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

SPROSTOWANIE.

Wskutk pomieszenia kartek rękopisu wczorajszego naszego powieściowca nie wiąże się bezpośrednio z treścią poprzedniego, wobec czego należy go uważać za niebłędny. Dalej ciąg odcinka z dn. 8 b. m. podajemy dzisiaj.

A może w tym wielkim, starym domu przebywał ktoś, komu jak dotąd udało się uniknąć wykrycia z naszej strony czy policji.

Nie wiem, czy ta alarmująca koncepcja wytrysnęła li tylko z potrzeby logicznego wyjaśnienia brzydkiej zagadki, czy też rosła w mojej podświadomości już od dłuższego czasu. Bądź co bądź, warto było poświęcić jej trochę namysłu.

Co znaczyły przedwzrostkiem owe tajemnicze, niewyjaśnione kroki? Nie wierzyłam, żeby Kema naprawdę sama wtoczyła się na piętro, jak powiedziała O'Leary'emu. Mnie powiedziała co innego i czułam, że przede mną nie skłamała. Dalej, co znaczyła diabelska muzyka w bibliotece, która wyrwała mnie ze snu w dzień pogrzebu Adolfa, kiedy to w całym

domu pozostałam tylko ja, Kema i mój pacjent? Ja nie dotknęłam klawiszy, mój pacjent też nie, Kema nie była pianistką. Policjantów nie wzięłam nawet pod uwagę. Zresztą jednego miałam na oczach. Chyba, że jakiś intruz-złodziej zawodowy (choćby przecież nie nie zgineł), lub jakiś nieznaną wróg rodziny — zagrał w przystępie niezrozumiałego kaprysu ulubioną melodię Eustachego i to jeszcze techniką tego ostatniego. Ale była to hipoteza nie do przyjęcia.

Dalej nasuwała się zagadka przypadkowego słonia, którego nie mógł schować nikt z domowników. Jeżeli zaś taki tajemniczy intruz gospodarował po domu, który musiał obfitać w mnóstwo kryjówek, to czy był on w porozumieniu z któryś z domowników, czy nie? I kto to mógł być?

Kwestja ta była wysoce problematyczna i narazie nie warto było w nią się zagłębiać. Ale nieznamna osoba musiała mieć jakąś pomoc, bo jakżeby inaczej wydosławiała się z zamkniętego i strzeżonego domu? Nasunęły mi się zapamiętane fakty — szeszełki nie psa przy obiedzie pierwszego wieczora i zdenerwowanie March; szeze-

kanie Konrada w drugi wieczór, a wszak gdy wszyscy siedzieli przy stole, łatwo było komuś wemknąć się niepostrzeżenie do domu. Potajemna wyprawa March do ogrodu w czasie zawiewu w noc śmierci Adolfa — czyżby wyprowadzała kogo do kryjówki, wiedząc, że w domu będzie rewizja i bojąc się, że ten ktoś nie da rady psu? A Kema — i Kema należała do tajemnicy! Wszak skryła ucieczkę March przed policją najbezpieczniej-
szem kłamstwem. A potem to kłamstwo, że to ona chodziła po piętrze. Mnie powiedziała, że nie chodziła. Widocznie odwołała prawdę z rozkazu March. Ach, Kema, stąpająca cicho i ukradkowo jak dzikie zwierzę... Ona mogła wiedzieć dużo!

Naturalnie, biorąc pod uwagę fakt, że dom był dniem i nocą pod strażą policji i że zrobiono w nim kilkakrotnie gruntowną rewizję, była to myśl wysoce fantastyczna. Ale powiedziałam sobie, że prawda jest często nieprawdopodobna i o drugiej, kiedy May przyszła zastąpić mnie przy dziale i dać mi możliwość zażywania kilku godzin odpoczynku, miałam już plan sprawdzenia na własną rękę zdumiewającej możliwości.

Niech pani się o mnie nie troszczy — odpowiedziała grzecznie March na mój protest. — Nie boję się zostać sama. I zresztą od samego rana włóczę się za mną olbrzymi policjant. Musi tu gdzieś być w pobliżu. — Mówiła z humorem, pokrywając nieczę-

nie twrogę i udreżenie. Miała podbite oczy i z byle powodu wzdygnęła się nerwowo.

Wyciągnęłam rękę po lampkę elektryczną, którą O'Leary zostawił dla mnie na stole, gdy March chwyciła mnie nagle za ramię.

— Och, gdybym mogła ich nie widzieć! Grondala — na sofie i stryja Adolfa na schodach! Widzę ciagle oczy stryja! — Obejrzała się szybko na sofę i na schody i przycisnęła rękę do oczu, jakby dla przysłonięcia okropnego, nieodpartego wspomnienia stanała, drząc całym ciałem i wciągając z trudem powietrze w dyszące płuca.

— Niech pani się uspokoi! — rzekłam ostro, odciągając od jej twarzy małe, zimne rączki i przytrzymując je w rękach. Pani jednak trzymała na głowie całą dom. Bez pani wybuchłby zbiorowy obłęd. Musi pani nad sobą panować.

Sądząc, że słowa moje zabrzmiałyby bardziej przekonująco, gdyby mi nie odezwało się w uszach ironiczne echo słów Adolfa: „Reka każdego członka naszego rodu jest stworzona do rewolweru” i „Ty się boisz”.

Ale przestała drżeć i podniosła twarz, speszona w tej chwili ostrymi liniami koło ust i straszny niepokojem odbitym w głębi granatowych oczu.

— Ma pani słusność — rzekła z akcentem dumy, chociaż głos jej pozostał zimny i smutny. — Muszę spro-

stać tej ciężkiej odpowiedzialności. W czasie choroby dziadka ja jestem głową domu.

Ten feudalny ton zrobił na mnie wrażenie ze względu na osobę „głowy domu”. Ta wdzięczna dziewczyna w eleganckiej sukience i jedwabnych ponczoskach na zgrabnych nóżkach, z głową pokrytą przywibniętymi, czarnymi lokami, przypominającą główkę dziecka, oznajmiła surowo, że „musi sprostać ciężkiej odpowiedzialności”. Co to była za rodzina!

Niech pani nie czeka, panno Keate — ciągnęła March panując nad głosem. — Już mi dobrze. To tylko to, że ta straszna rzecz zdarzyła się moim bliskim, w domu, w którym mieszkaliśmy całe życie... Urwała, jakby bojąc się skończyć i oczy jej pobiegły nerwowo w stronę schodów. Poruszyła niecierpliwie głowę i uśladła w fotelu koło łóżka dziadka.

Pomyślałam, że w tym ponurym okropnym domu mogły się zdarzyć najgorsze rzeczy, lecz zatrzymałam tę refleksję dla siebie i udzieliwszy jej kilku wskazówek, jak ma się obcho-

zawrócić na palcach i zniknął w pasażu.

W głównym hallu natknęłam się na Mittie Frisling, jak się zdaje, ku jej niezadowoleniu, bo klepała właśnie na podłodze z lokami i głową przy ziemi, zaglądnąca pod wielką komodę orzechową, stojącą pod północną ścianą. Z wydeptanych pantofli wyglądały dziurawe pięty. Spojrzałam na nią dopiero, gdy znalazłam się tuż przy niej. Obejrzała się nerwowo i kiwnęła kilka razy.

— Szukałam czegoś — rzekła, odgarniając zakurzonymi rękami włosy z twarzy.

Obrzuciłam ją zimnym wzrokiem, weszłam na schody i obejrzałam się za siebie. W tej chwili portjera w drzwiach naprzeciwko poruszyła się i wyjrzała z niej twarz Izabelli, podobna do malowanej maski. Nie spostrzegła mnie jednak, pochłonięta obserwowaniem Mittie. W oczach jej było coś tak dzielnego i okrutnego, że wzdręgnęłam się.

W ciągu tego dnia i następnego zrobiłam spostrzeżenie, że wszyscy w domu „szukali czegoś”, gorączkowo, namietnie i gwałtownie. W pokojach były ciągi, ukradkowy ruch. Wchodzono, zaglądano we wszystkie drzwi. Ale o tem potem.

(D. c. n.)